

Godzina Święta – „Zostańcie tu i czuwajcie ze Mną”

Śpiew na rozpoczęcie adoracji;

OSOBA I: - Panie Jezu, przyjmij od nas wyrazy wdzięczności za Twoje pozostanie z nami w Eucharystii. Twoja obecność sprawia, że nie czujemy się samotni. Mamy w Tobie Brata, Przyjaciela, Orędownika, Zbawiciela. Przy Tobie czujemy się bezpieczni i nabieramy sił na życie. Jesteś dla nas wzorem wierności Ojcu, ale i naszą siłą, gdy sami chcemy tej wierności Tobie dochować. Jesteś wzorem wytrwałej pracowitości duchowej i fizycznej, która otwiera Bramy Nieba.

Zostałeś z nami w Eucharystii, abyśmy z Ciebie czerpali moc do przejścia przez świat, jak Ty przeszedłeś.

Przychodzimy do Ciebie, dotrzymać Ci obecności..., by popatrzeć w Twoje oczy i dać Tobie szansę, byś w nasze oczy mógł popatrzeć. Chcemy też, byś wiedział, że nie jesteś sam, gdy spada na Ciebie ogrom cierpienia, gdy paralizuje Cię lęk, gdy widmo spadających na Ciebie ludzkich grzechów tak bardzo przytłacza.

Duchu Święty, módl się z nami i módl się w nas, podczas tego modlitewnego spotkania. Ucz nas czuwania przy Jezusowym Sercu, opuszczonym nie tylko kiedyś w Ogrodzie Oliwnym, ale tak często opuszczanym dzisiaj przez wielu, a także czasem zapominanym przez nas samych. Uwielbiaj w nas Jezusa i przemieniaj nas w Niego.

+ + + + +

Śpiew: - Duchu Święty przyjdź /2x

Niech wiara zagości, nadzieja zagości, niech miłość zagości w nas /2x

OSOBA II: - Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa rozpoczęła się w noc wielkoczwartkową w Ogrodzie Oliwnym. Udał się tam Pan Jezus z apostołami późnym wieczorem, po skończonej Wieczery Paschalnej.

Pan wiedział, co Go czeka, dlatego nie chciał być sam w tych najtrudniejszych godzinach. Zabrał więc z sobą najbliższych, zabrał przyjaciół. Udał się z nimi do posiadłości – Getsemani – czyli do tłoczni oliwy. Tu Jego serce miało być ściskane bólem, podobnie jak naciskane, czyli tłoczone są owoce oliwki, by wydały z siebie olej do użytku ludzi...

W takiej sytuacji, w jakiej dziś znalazł się Jezus, tak po ludzku każdy chciałby mieć przy sobie bliskich. Tak też uczynił Pan, zabierając z sobą na górę cierpienia apostołów.

Dziś zaprosił nas Pan Jezus na tę Godzinę Świętą, „abyśmy Mu towarzyszyli”. On oczekuje naszej obecności i to nie tylko tej zewnętrznej, fizycznej. Jezusowi zależy na jedności serc: - naszych serc, z Jego Sercem. Na tę

jedność liczy i to nie tyle ze względu na siebie, ale dlatego, że od tej jedności zależy poziom naszego życia duchowego, jakość naszego świadectwa i ostatecznie nasza wieczność.

+ + + + +

Każdego człowieka ogarnia lęk wobec zbliżającej się śmierci. Jednak w przypadku Jezusa chodziło jeszcze o coś więcej. Zapytajmy, co jeszcze było takie ważne, o które przeżycia chodziło?

Otóż wydarzenia mające nastąpić tego wieczora, były dla Jezusa prawdziwym wstrząsem.

- Dlaczego?

- On, który jest życiem, który nigdy nie popełnił żadnego grzechu, miał za chwilę wziąć na siebie zło całego świata, miał wziąć na siebie to wszystko, co w ludzkim życiu sprzeciwia się Bogu, co Go rani..., Jezus miał to wszystko wziąć na siebie..., miał to przyjąć do swego wnętrza, więcej, sam miał „stać się grzechem”... .

- Czy jesteśmy w stanie to zrozumieć?

- Jakie myśli budzą się w naszych sercach, teraz, gdy sobie uświadamiamy tę dramatyczną rzeczywistość, którą Jezus, jako Syn Boży tak mocno i jasno widział i przeżywał?

Pomyślę:

- Co teraz powiem w swoim sercu Panu Jezusowi?

(chwila ciszy na refleksję.....)

OSOBA III: - Może ktoś z nas zapyta teraz: - dlaczego Jezus musiał to wszystko zło, ten brud świata przyjąć do swego wnętrza?

- Jest tylko jedna odpowiedź?

- Decydował się na to, aby miłość Ojca do człowieka objawić w całej pełni?

- Co to znaczy?

- To my, to człowiek, to ja, zasłużyliśmy na karę za ten brudny potok zła, całą potęgę kłamstwa i pychy, które przelewają się przez nasze serca... .

- Czy bylibyśmy w stanie taką karę przyjąć?

- Nigdy w życiu! Jezus bierze ją na siebie. Właśnie dziś, tego wieczora, przyjmuje do swego wnętrza ten przerażający „kielich”, aby w sobie pozbawić mocy i pokonać całe zło, które brało człowieka w niewolę.

(chwila ciszy na refleksję.....)

- Będziemy powtarzać: - Dziękujemy Ci, Serce Jezusa,

- za cierpienie podjęte za nas i zamiast nas,

- Ty w swoim ciele poniosłeś nasze grzechy na drzewo krzyża,
- za pozostawienie nam wzoru w przyjmowaniu tego, co trudne,
- Ty chcesz, byśmy szli za Tobą, Twymi śladami,
- Ty grzechu nie popełniłeś,
- Twoje usta nie knuły podstępu,
- gdy cierpiałeś, nie odgrażałeś się ni światu, ni oprawcom,
- w tej najtrudniejszej chwili oddawałeś się Ojcu, który sędzi sprawiedliwie,

+ + + + +

OSOBA IV: - Z pośród apostołów Pan Jezus na sam szczyt wzniesienia, gdzie miał stoczyć w swym sercu bój o serce człowieka zabrał trzech: - Piotra, Jakuba i Jana. Tylko ci trzej mieli stać się bezpośrednimi świadkami ogrojcowego cierpienia Pana, Jego wewnętrznej walki i wreszcie Jego ostatecznej decyzji: - „nie Moja, ale Twoja wola Ojczy niech się stanie”.

Pan oczekiwał też od nich wsparcia w tej Godzinie. Niestety, apostołom było trudno dotrzymać obecności przy Jezusie, przy Jego zboląłym, przerażonym Sercu..., gdy szczególnie głęboko odczuwał trwogę, brud i podłość grzechu, a także stał wobec rzeczywistość śmierci.

Kiedy Pan zmęczony wewnętrzną walką podszedł do nich, okazało się, że śpią. I tak było aż trzy razy... . Zasyпали... . Co mogło się na to złożyć? Może zmęczenie dawało o sobie znać..., tym bardziej, że uroczystą wieczerzę paschalną musieli sami przygotować..., trwała ona długo..., potem droga pod górę za miasto..., a może przyczynił się do tego smutek, który ich ogarnął po zapowiedzi Pana o rychłym odejściu? A może po prostu „odpuścili sobie” i zwykłe rozleniwienie nimi zawładnęło!?

W tym trzykrotnym przychodzeniu Pana Jezusa do uczniów możemy widzieć również zapowiedź tego, co się dzieje w naszym życiu. Nas czasem także ogarnia senność, ociężałość, lenistwo, oziębłość. Dlatego Jezu Najdroższy, potrzebujemy Twojego wielokrotnego przychodzenia do nas. Jest dla nas błogosławieństwem, gdy budzisz nas z podobnych postaw i dajesz nam siły do trwania z Tobą na modlitwie.

+ + + + +

OSOBA V: - Gdy Pan Jezus zwrócił się do św. Małgorzaty Marii z prośbą o przeżywanie Godziny Świętej, powiedział o co Mu chodzi w tym nabożeństwie. Rzekł do niej: - „będziesz przez tę godzinę łagodzić gniew Boży, błagać o zmiłowanie nad grzesznikami oraz w pewnej mierze osładzać mi boleść zadaną przez opuszczenie od Apostołów, która była powodem uczynionej im wymówki, że jednej godziny nie mogli ze Mną czuwać”.

+ + + + +

- Jezu, co czuło wtedy Twoje Serce, gdy okazało się, że najbliżsi, ci najbardziej umiłowani nie znaleźli w sobie dość siły, by towarzyszyć Ci w tym najtrudniejszym czasie?

- Co czuje Twoje Serce, gdy widzisz naszą ospałość, lenistwo Twoich dzisiejszych uczniów, brak wrażliwości duszy wobec mocy zła, niewrażliwość na całe zło świata?

(chwila ciszy na refleksję.....)

Śpiew: - Nocą, Ogród Oliwny,

LEKTOR: - Apostołowie byli serdecznymi przyjaciółmi Pana Jezusa. Wierzyli Mu i ufali. Byli przy Nim z miłości. Dlatego właśnie ich prosił, o czuwanie z Nim w tych chwilach głębokiego smutku Jego duszy. Jednak oni podlegali – jak my wszyscy - ludzkim słabościom. Zbyt liczyli na swoje siły, a te ich zawiodły w myśl Pańskiego spostrzeżenia: - „duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe”. Opór zmęczonego ciała przeciw duchowi wziął górę i opuścili Pana.

Pogubili się Pańscy przyjaciele. Jezus poczuł się wtedy bardzo osamotniony.

Pan i nas prosi o czuwanie..., chodzi Mu z pewnością o czuwanie w tej Godzinie Świętej, ale nie tylko teraz... Spróbujmy w duszy usłyszeć Jego prośbę dotyczącą całego naszego życia: - „nie opuszczajcie się w gorliwości, bądźcie płomiennego ducha, pełnijcie służbę Panu, weselcie się nadzieją, w ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie wytrwali”.

Pomyślę: - jaka będzie odpowiedź mego serca na tę prośbę?

OSOBA V: - W Raju człowiek dopuścił do swego serca wątpliwość poddaną przez węża. Przestał Bogu wierzyć, a zatem przestał też ufać i miłość zagasła. Odrzucił człowiek wolę Ojca i wtedy stępieło mu serce. Grzech zamieszkał w nim.

+ + + + +

Popatrzmy teraz na Jezusa:

- przez całe życie czyni tylko to, co się Ojcu podoba. Powie nawet, że pełnienie woli Ojca jest Jego pokarmem. Zjednoczenie z wolą Ojca sprawia, że Jego duch jest rozradowany, a serce wypełnia prawdziwy pokój, którym będzie się dzielił z tymi, którzy Mu wierzą. Jest Ojcu oddany bez reszty..., bez żadnych zastrzeżeń i wątpliwości. Jest pokorny, posłuszny i ubogi do końca. Jego jedynym bogactwem jest relacja z Ojcem – jest Miłość.

Dla Ojca żyje, pracuje – czasem aż do wielkiego zmęczenia, tak, że trzeba Mu czasem odejść na chwilę na miejsce osobne, by odpocząć nieco. Modli się

wiele, tak, że nawet całe noce spędza na modlitwie. Dba o chwałę Ojca. Jest nieustannie zajęty sprawami Ojca.

O, Jezu, tak bardzo jestem Tobą zafascynowany..., tak bardzo chciałbym być taki, jak Ty jesteś Mistrzu, tak bardzo zależy mi na jedności z Tobą, tak bardzo oczekuję dnia, w którym spotkają się nasze serca już na wieczność całą.

+ + + + +

- Czy Jezusowi było łatwo?

O, nie! Szatan nękał Go wizją bezsensu podejmowanych wysiłków. Teraz w Ogrodzie Oliwnym powrócił i przypuścił na Jezusa ogromny atak. Chciał Jezusa doprowadzić do duchowej „depresji”, wszechogarniającego smutku, acedii.

Dlaczego Jezus wytrwa?

Wytrwa, gdyż trzyma się Ojca!

Będziemy powtarzać: - uczynić serca nasze, według Serca Twego,

- Panie Jezu, Ty zawsze czyniłeś to, co się Ojcu podoba,
- wypełnianie woli Ojca było „Twoim pokarmem”,
- byłeś Ojcu oddany bez reszty,
- pokorny, posłuszny i ubogi do końca,
- rozmodlony tak, że całe noce spędzałeś na modlitwie do Ojca,
- nieustannie zajęty sprawami Ojca.

Śpiew: - Ciebie całą duszą pragnę i z tęsknotą oczekuję...

OSOBA VI: - Panie, zdarza się, że w naszym życiu miewamy dni smutku, czasem ogarnia nas poczucie bezsensu, wydaje się nam, że wszystko się wali i wtedy ogarnia nas zniechęcenie, beznadzieja, apatia...

Czasem takie postawy są wynikiem napotkanych trudności, które zły duch wykorzystuje, aby nas zniechęcić do działania, do pracy nad sobą, czasem także do pracy fizycznej. Wykorzystuje, by nas pogrążyć w rozpacz i w ten sposób oddzielić od Boga.

Ale bywa i tak, że proces odchodzenia od Boga, zaczyna się od tego, że oddajemy się lenistwu, nicnierobieniu, nic nam się nie chce czynić, natomiast żerujemy na cudzym wysiłku, na cudzej pracy.

Oddając się lenistwu, po pewnym czasie doznamy wszechogarniającego smutku, rozżalenia, depresji duchowej. Zatracimy smak rzeczy Bożych. Nawet nabierzemy do nich wstrętu. Judasz powoli odchodził, wyobcowywał się, tworzył sobie swój własny świat wartości. Wiemy jak skończył nieszczęśnik!

+ + + + +

Jednak sama skłonność do lenistwa nie jest jeszcze grzechem. Odziedziczyliśmy różne złe skłonności, jako konsekwencję grzechu pierworodnego. Więc same skłonności do zła, nie są grzechem, dopiero uleganie im staje się grzechem.

LEKTOR: - Mówi Pismo: - „Czuwajcie, przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając kogo by pożreć. Czuwajcie więc i bądźcie wytrwali. Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża względem was. Ducha nie gaście, prorocтва nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne - zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła. a Duch pokoju będzie z wami.

Jezus zapewnia nas: - Ja sam stoję u drzwi i kołaczę do serca, jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną.

Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie”

+ + + + +

Czy przy takiej aktywności duchowej będzie tu miejsce na smutek i zniechęcenie!? Czuwanie wymaga wysiłku, wymaga pokonania największego wroga, czyli samego siebie. Przyzywajmy Ducha Świętego, aby modlił się w nas. Rozważajcie o Bożej miłości, zachowujmy aktywność duchową i dłonie nasze niech będą przy pracy.

Pan czeka z otwartymi ramionami, aby nam odpłacić u końca drogi za nasz wysiłek.

+ + + + +

OSOBA VI: - **Módlmy się:** - Panie, mój Zbawicielu cierpiący w Ogrójcu, gdy ogarnia mnie poczucie bezsensu i zagubienie staje się moim udziałem, gdy przychodzi beznadzieja, smutek bez granic, gdy ogarnia mnie lenistwo, proszę, przyjdź wtedy z łaską swoją i udziel mi ducha modlitwy. Był sercem, wolą, myślą i całym sobą był przy Ojcu, jak byłeś Ty, w tych najtrudniejszych godzinach. Niech mój duch upadnie przed Nim i woła z najdalszych głębin o ratunek, pełen nadziei, że Ojciec wysłucha.

Ja wiem, nasz ratunek tylko w Bogu.

Śpiew: - Ja wiem, w Kogo ja wierzę...

OSOBA VII - Czy mówiąc o lenistwie mamy na myśli jedynie brak pracowitości w sensie aktywności fizycznej?

Niestety, lenistwo może dotknąć całego człowieka, wszystkich sfer jego człowieczeństwa.

Najłatwiej zauważalne jest lenistwo fizyczne. Przejawia się ono w wygodnictwie, w bezczynności, w bezmyślnym traceniu czasu, w unikaniu jakiegokolwiek pracy i wysiłku. Niestety, dziś zdobycze techniki wielu

doprowadzają do lenistwa. Kto nie jest zdyscyplinowany i nie potrafi nad sobą panować, wiele czasu traci bezsensownie przed telewizorem, z komórką w dłoni, przed komputerem, surfując po internecie. Ileż czasu potrafimy w ten sposób zupełnie bezmyślnie zmarnować... . Wielu z tego nawet sobie nie zdaje sprawy. Zajęci, pochłonięci zupełnie używaniem ich w nadmiarze, bez koniecznej potrzeby tracimy cenny czas... i to baaardzo tracimy..., a lenistwo w nas się wzmacnia!!!

Człowiek leniwy poważnie zaniedbuje swoje obowiązki religijne i inne. Leniwiec nie dotrzymuje słowa i nie można na niego liczyć. A to prowadzi do poważnych problemów i konfliktów w rodzinie, w pracy zawodowej, w środowisku znajomych.

Istnieje także lenistwo intelektualne i jest nie mniej groźne niż lenistwo fizyczne. Polega ono na tym, że dany człowiek nie używa swojej zdolności myślenia po to, by obserwować rzeczywistość i by wyciągać logiczne wnioski z tych obserwacji. Lenistwo w myśleniu prowadzi do bezmyślności, do trwania w ignorancji, do bezkrytycznego ulegania modnym ideologiom i sloganom. Człowiek, który ulega lenistwu w sferze myślenia, staje się pusty duchowo.

Taki człowiek traci radość życia, Księga Przysłów mówi, że leniwy „pogrąży się w ospałości” (Prz 19, 25), a „ręka leniwego sprowadza ubóstwo” (Prz 10, 4). Lenistwo prowadzi do poważnego kryzysu życia.

OSOBA VIII: - Módlmy się: - Panie, niech Twoja łaska strzeże mnie przed lenistwem. Niech pracowitość będzie moją cechą..., lecz niech to będzie pracowitość mądra, z miłości, bym przez to uczynił dar z siebie, aby być dla innych i Tobie oddawać chwałę.

Strzeż mnie Panie przed nicnierobieniem, aby mi czas przez palce nie przeciekał i by to „słodkie nieróbstwo” nie pchnęło mnie w szpony innych grzechów.

Daj mi Panie przejąć się napomnieniem danym przez św. Pawła, zapisanym w 2 Liście do mieszkańców Tesalonik: - „**Kto nie chce pracować, niech też nie je! Słyszemy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi. Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli**”.

(dłuższa chwila ciszy)

OSOBA IX: - A czym jest lenistwo duchowe, zwane **acedią**?

Jest brakiem odwagi, by powiedzieć Panu; - **Tak! bądź wola Twoja!** – we wszystkim. Jest brakiem odwagi, by tej woli Bożej pragnąć, szukać jej, odczytywać na kartach Biblii, w natchnieniach wewnętrznych, w znakach pochodzących z zewnątrz – i wypełniać ją całym sercem, z całej duszy i ze

wszystkich swoich sił. Pełnienie woli Bożej daje człowiekowi radość serca i pokój ducha, nawet, gdyby po twarzy popłynęły łzy. Odwzajemnianie się Bożej miłości zawsze daje radość duchową.

Tymczasem grzech lenistwa duchowego, inaczej znużenie, wprowadza w życie człowieka smutek i odrazę do rzeczy Bożych. Jest to zły smutek, który prowadzi człowieka do oziębłości. W praktyce wyraża się to często poprzez niedbałość w wypełnianiu obowiązków duchowych, skracaniu ich lub opuszczaniu modlitwy pod błahymi pozorami.

Ten smutek przygniata duszę. Takiemu człowiekowi wydaje się, że jarzmo Pańskie jest zbyt ciężkie, wprost nie do uniesienia. Zapomina on, że ciężary nasze dźwiga Bóg – Zbawienie nasze. I ucieka on od światła Bożego, od Jego mocy i łaski.

+ + + + +

- **Módlmy się:** - Nie daj Panie, by uwiędła moja gorliwość w służbie Bożej i w pracy nad sobą, by zwiotczała troska o dawanie świadectwa, by popadło w anemię apostołskie zaangażowanie. Nie daj, bym zobojętniał na prawdziwe życie, na jego wyzwania. Nie dopuść, by wygoda, przyjemność, wątpliwa radość były moim priorytetem.

Nie dopuść, bym był suchym drzewem, które na nic się nie przyda, jak tylko na wrzucenie w ogień.

Przed bezczynnością duchową broń mnie Panie, by nie umarła moja wiara, nadzieja i miłość – one przecież nadają kształt mojemu człowieczeństwu.

+ + + + +

OSOBA X: - Panie, niech miłość Twego serca strzeże mnie przed lenistwem duchowym.

Będziemy powtarzać; - niech mnie strzeże miłość Twego serca

- bym nie marnował czasu na sprawy mało ważne,
- bym nie był oziębiały i ospały w modlitwie,
- bym nie opuszczał modlitwy wtedy, gdy nie czuje jej smaku, lecz mimo wszystko podejmował ją z miłości do Ciebie,
- bym w modlitwie nie szukał własnego zadowolenia, ale Ciebie Panie,
- bym przez własne zaniedbanie się w życiu duchowym i ospałość, z własnej woli nie oddalił się od Ciebie.
- bym nie unikał stawiania pytań o sens życia,
- bym nigdy nie popadł w oziębłość duchową,
- bym nie uległ „smutkowi tego świata”, który do śmierci ducha prowadzi,
- bym nie spał, gdy Ty oczekujesz mojego czuwania,

Śpiew: - Duszo Chrystusowa, uświęć mnie....

OSOBA XI: - Powołał nas Bóg do rozwoju..., Jego wolą jest, byśmy czynili sobie ziemię poddaną..., ale przede wszystkim mamy dbać o rozwój na poziomie duchowym – o rozwój mądrości i miłości.

Od kogo mamy się uczyć?

Od mistrzów. Wielu z nich przeszło już przez ziemię zostawiając czytelny ślad dla tych, którzy po nich idą, inni żyją wśród nas i pokazują niezawodne szlaki ku szczytom. Ale przede wszystkim naszym Mistrzem jesteś Ty Jezu Chryste. Ty przyszedłeś, aby „być w sprawach Ojca”, pełniąc Jego wolę. Przeszedłeś przez ziemię wszystkim wyświadczając dobro, miłość uczyniłeś prawem życia. Pracowałeś wiele dla chwały Ojca, aż do głębokiego zmęczenia.

Od Ciebie więc chcedmy się uczyć.

Ale Ty jesteś nie tylko naszym wzorem, naszą inspiracją, ale jesteś naszą mocą, naszą energią w otwieraniu się na mądrość i miłość. Sam jesteś mądrością i miłością i te dary pragniesz nam ofiarować, byśmy życia nie zmarnowali, ale wykorzystali je pracowicie ku chwale Bożej i ku pożytkowi bliźnich i dobru własnemu. Przychodzimy zatem do Ciebie, który nam w wierze przewodzisz. Przychodźmy do tego źródła światła i mocy, by z Twego Serca czerpać łaskę po łasce.

Zapytam własnego serca: - (po każdym pytaniu chwila ciszy na zastanowienie się.....)

- jak dbam o własny rozwój duchowy?
- jak przestrzegam przykazań i zasad życia chrześcijańskiego? Czy jestem – jak Jezus nieustannie zajęty sprawami Ojca?
- jak często korzystam z sakramentu spowiedzi? Czy mam stałego spowiednika?
- jak wypełniam swoje obowiązki zawodowe, rodzinne? Czy ich nie zaniedbuję?
- jak gospodaruję czasem? Czy nie tracę go bezmyślnie?
- jak używam zdolności myślenia? Czy umiem obserwować rzeczywistość i wyciągać logiczne wnioski z tych obserwacji?
- jak odnoszę się do osób gorliwych w moim otoczeniu? Czy nie drażni mnie ich pracowitość i uporządkowanie?

+ + + + +

OSOBA XII: - Będziemy powtarzać: - **proszę Twoje miłosierne Serce,**

- bym zawsze trwał w Twej obecności,
- bym gorliwie przestrzegał przykazań i zasad życia chrześcijańskiego,
- bym pragnął tego, czego Ty pragniesz i bym uzgadniał moją wolę z Twoją wolą,
- bym zawsze pamiętał o dobrych postanowieniach i wypełniał je,

- bym nie szukał radości innej od tej, która jest owocem współpracy z Twoją łaską,
- o solidną pracowitość w sferze fizycznej, psychicznej, intelektualnej i duchowej,
- o miłość, która będzie mnie mobilizować do wysiłków w pracy nad sobą,

+ + + + +

Módlmy się: - Dobry Boże, niech Twój Święty Duch uczy nas jak dawać życiem świadectwo, byśmy nie poprzestawali na samych słowach, bo to się na nic nie przyda. Niech On uczy nas, jak dokładać starania, byśmy stanęli przed Bogiem, jako godni uznania pracownicy na Jego niwie. Ty Panie wspieraj pracę rąk naszych, wspieraj wysiłki serca, ducha i umysłu, abyśmy naszym świętym i pracowitym życiem przynosili owoc obfity. W Piśmie Świętym znajdujemy zapewnienie: - „Szczęśliwy każdy, kto boi się Pana, który chodzi Jego drogami! Bo z pracy rąk swoich będzie spożywał, szczęście osiągnie i dobrze mu będzie”.

Panie, powierzamy się Tobie, kształtuj nasze serca w swych dłoniach, na wzór Serca Twego. Amen

Śpiew na zakończenie:

s.Helena Łukasik